

# Maurice Ravel | Suita „Moja matka gęś”

**To był prezent od kompozytora dla dzieci przyjaciół, uroczy, ale i ponadczasowy. Dziś to bez wątpienia jedna z najczęściej wykonywanych kompozycji [Ravela](#)**

Wykonawcy:

Lutosławski Piano Duo (Emilia Sitarz, Bartłomiej Wąsik)

Fragment audycji PR 2 Polskiego Radia „Five o'clock”

Rejestracja: 28.02.2012, Studio Polskiego Radia im. Władysława Szpilmana

[Maurice Ravel](#) *Ma Mere l'Oye/ Moja Matka Gęś* na fortepian na cztery ręce (1910)

Części:

1. Pavane de la Belle au bois dormant (Pawana Śpiącej Królowny)
2. Petit Poucet (Tomcio Paluch)
3. Laideronette, Impératrice des pagodes (Brzydulka, Cesarzowa pagód)
4. Les entretiens de la Belle et de la Bête (Rozmowy Pięknej i Bestii)
5. Le jardin féérique (Zaczarowany ogród)

[Maurice Ravel](#) nie miał dzieci, ale świetnie potrafił wniknąć w ich świat. Podstawą dla cyklu *Moja Matka Gęś* stały się między inny baśnie Charlesa Perraulta. Pięciodziesięciowa suita na fortepian na cztery ręce powstała z myślą o dzieciach przyjaciół Ravela – Jeanie i Mimi Godebskich (wnukach polskiego rzeźbiarza Cypriana Godebskiego). Pierwsza część powstała w 1908 roku, dwa lata później, Ravel namówiony przez swojego wydawcę, postanowił skomponować kolejne cztery.

Każda z części jest zamkniętą opowieścią, w której kompozytor zostawia słuchaczowi wiele muzycznych drogowskazów. W pierwszej części błędzimy śladem sennym marzeń Śpiącej Królowny, w opowieści o Tomciu Paluchu bez wątpienia odzywają się ptaki - i to nie tylko najłatwiejsza do zidentyfikowania kukułka. Jednym z najpiękniejszych obrazów jest wizyta na chińskim dworze i tytułowa Brzydulka. Znudzona, zniechęcona, ale najważniejsza. Jej pojawienie oznajmia gong – imitowany przez niski dźwięk fortepianu. Rozmowa Pięknej i Bestii – to starcie dwóch światów – delikatności i szorstkości, które w przedziwny sposób zaczynają się uzupełniać i współgrać ze sobą. Bajkowa opowieść kończy się w Zaczarowanym Ogrodzie, gdzie wszystko jest możliwe.

Wielki potencjał tych muzycznych drobiazgów pisanych z myślą o nieprofesjonalnych wykonawcach sprawił, że po kilku latach Ravel zorkiestrował cykl i dziś można go usłyszeć w obu wersjach. Warto jednak pamiętać, że wszystko zaczęło się od fortepianu i czterech rąk małego Jeana i Mimi.